IL FOCOLARE

Hod. III. | 1951 SNIEŽAN-STUDZIEN 1952 | N. 16

Biełaruskaja relihijna- ŹNIČ adradženskaja časopiś

Adres Redakc: **Roma, v. Corsica, 1** || **Hadav. padp. 3 dlr. 1 paasobn. 30 cent.**



Kaladny i Novahodni
Usim Našym Surodzičam



Pryviet i pažadanni
Čytačom i Spahadnikam!

SIŁA

(Z KALADNAJ FANTAZÍI)

Vyhlanuú łaskavy Zbaviciel iz-za ciomnych chmar na biazdolnuju ziemlu dyj dumaje, ci nia varta byłob jašče raz na hety zbiantežany sviet naradzicca, tak bo vialikaja častka jaho jašče astajecca po-za jahonym zbaŭčym Vaładarstvam. I šukaje taho ščaslivaha miesca svajho novanaradžennia.

Betlejem?... Sviatapamiatnaja miłaja miascina... Adyž, nie! Tam ciapieraka horš, čym daŭniej byłob znajsci prytulišča; vaładaroŭ bo sučasnych jahonych šče mienš abchodzic majo mesyjanstva, čym ichnich praščuraŭ, što mianie byli ukryžavali.

Razhladajecca Zbaŭca dalej pa kruhasviecie, zahadaŭšy soncu asviatlic jaho lepiej. Pasłušnaje soniejka azaryła j zaliło sviatlom svaim pierš uschodniuju pałavinu. Bačyc Chrystus: — ciažkim biesprahladnym tumanam ustarełaha zababonu akutana ŭschodniaja dal, siam-tam tolki sviatlejšyja prahalinki; čym dalej ad sonca, tym biesprahladniejšym tuman toj stanovicca, skałamučvajučysia z záharavan złaviesnaje čyrvani abidnaha łharstva i perfidyi, razbojnickaha ateizmu j lutoha antyludzkaha pryhonu. Kudy tam pakazvacca ŭ hetki sviet! U Betlejemie, dyk choc praletarjatu ŭbohamu, pastuškom, nia było zabaroniena zacikavicca mnoju; a tut — napeŭna nia minie «karatielnyj otrjad» i dušahubskaja deportacyja tuju biednuju viosku, jakajab asmieliłasia paradavacca pryhoža j skarystac z cudoŭnaha majho ŭciełaŭlennia. A kalib z jakichniebudz miarkavanniaŭ i nie paŭtaryłasia Heradava bohabojstva adrazu z miesca, dyk toleravalib niejki čas jak «lišenca», kab pasla z uzdvojenaj lutasciu paciahnuc da Piłata-sledavaciela dla perfidnaha zmajstravannia abvinavačannia j aklajmiennia dzikim banałam «voraha narodu»...

I zadumaŭsia Zbaŭca Najsviaciejšy. — Adyž sprava zbaŭlennia duš varta mučanictva. Nie navinà dla mianie ciarpiec za ščascie taho narodu, jakoha «voraham» mianie ačerniena. Pajdu na Kryž iznoŭ. Tak i byc. Ale sonca zatrymałasia j vyrazna pakazvaje na adnu, pakrytuju amal viečnym snieham, vakolicu. Chrystus pranikaje navylet jaje svaim Boskim vokam i jasna zdaje sabie spravu. Nie, nie na vysokim Kryžy-Aŭtary čakaje tut jaho achviara, nie na publičnaj Galgocie, pierad hramadami narodu, jakija ŭvierylib pavieki viečnyja ŭ jahonaje Bostva, bačačy jaho, jak žyvuju Praŭdu i Luboŭ, za ich ukryžavanuju. Tut čakajuc jaho ciomnyja schody ŭ panury padvał dy hłuchi strel u patylicu. Hetkaja achviara nia zrodzic biespasiarednich vyznaŭcaŭ, bo kryvadušnaja prapahanda zatoic Božyja Naradziny j schvalšuje herojstva smierci.

Asviaci zachodniuju pałavinu, — kaža Zbaŭca soncu. — Pasłušnaje soniejka vodzic kasułami pa rožnamoŭnych zygzakach staroha kantynentu, dzie harady, harady, harady, šmat z jakich jašče vydabyvajucca z rumovišča. Vajna tut niadaŭna, značycca, bušavała i ludzi šmatšmat naciarpielisia dyj šče ciarpiac hora, dyk mo dahadajucca i schočuc, kab ja novanaradziŭšysia ŭ dušy ich i prakananniach prydaŭ sensu ichniamu ciarpienniu. Pasłuchaju ab čym hutarac, što im ležyc na sercy. Adyž z hutarak ichnich vyhladaje, jakby žadali žyc «samym tolki chlebam», pomstaju i šavinistyčnym zachopnictvam, nia čujučy nad saboju vysejsaj spraviadlivasci j sensu žyccia...

Kasuli sonca łunajuc dalej, cieraz uschvalavanyja paktami mory j akijany, i sustrakajuc znoŭ harady, chvabryki j harady. Ale ŭ henych vysoznych haradoch zamiest vysokich idejnamoralnych duchovych uzlotaŭ, dremle, zakapaŭšysia ŭ biznesovym kanforcie, ehaistyčnatruslivy izolacyjanizm dy abyjakavy snobizm. Jamu inakš, jak sektancka antypapieskaj trascaj, abo załatoj haručkaj, trudna razahrecca da rašučadziejannia. Tamu biezbaronnaja, abdziortaja z usiakaj hodnasci j sviatasci, Starapraŭda, što šukała sabie ratunku ŭ henych zamorskich mahuctvaŭ, i dahetul nie abaroniena ad razjušanaha Herada. Dyk ci nia budzie daremnym — dumaje Zbaŭca — u hetkim sviecie naradzicca Novapraŭdzie? Nieïha brac pad uvahu i tych atomaabaronnych «cudaŭ», pakul u ich bolej, čym u mianie, vierycimuc, dy za bolšych, čym ja, haspadaroŭ nad imi ŭvažacimucca; pakul upojnym jazzbandam da abarony rychtavacimucca.

I vos hlobus užo kančaje abiartacca pad soncam. Hodzi, — kaža niabiesnamu svietaču Boski Abservatar niama kudy bolej uhladacca, nia vidna šče na hetym addalenym ad mianie sviecie. miesca ni dla maje Stajenki, ni dla majho Kryža. Sonca pasłušna padabrała pad siabie kasuli. Sumny sutunak pačaŭ ahartac ziemlu, kali Usiespadar Susvietu pačaŭ adviartac ad jaje voka.

Naraz, ni ssiul ni stul, zryvajecca zaliŭnaja piesnia natchnionaja.

Adkulby-ž heta — dzivicca Zbaŭca — poznaj dy chałodnaj hetkaj paroju?

Heta była piesnia ščyrych kaladnikaŭ, adumysłovaja piesnia, kab choc na chvilinku jašče zatrymac iz-za raschilenych chmar uvahu Dobraha Zbaviciela, kab nie pakidaŭ nas niezdavoleny j bieznadziejny, Viedama bo ŭsim dobra, što padčas piesni čaroŭnaj sałaŭinaj usio zamiraje słuchajučy, vyklikajučy cišyniu j zastanovu, zusiaredžannie. Vos-ža j tut zacich jazzband na zachadzie, zamior svist pryhonnaha bizuna na ŭschodzie, naviet kala 38 paralleli pačało acichac...

Z.

ZMIEST

ŚNIEŽAŃ

Sviežym śnieham asypaŭ Śniežań
Vostravierchija dachi viežaŭ,
Kamianicy, kamieńni brukaŭ,
Brovy snom nie sahretych ludziej.
Pad aśniežany serca stukat
Vyplataju ja sietku ściežak
Na biaźmiežnym praściahu śniežnym,
Dzie ružovy ačuńvaje dzień.

Miesta śpić... Dy ŭžo zvańnicy
Kličuć pyšnych, i kličuć nicych
Z imi, vočy ŭźniaŭšy ŭvyšu,
Na časinu dušoj supačyć.
Biely viecier niasie, kałyša
Hety klič... I dalečam śnicca:
Niechta Biely, najbielšy byccam
Sulić im viečnaj zhody pačyn.

Sviet nia čuje, i siannia niasyty
Dzion ad zyrkaj kryvi sakavitych.
Chaj aśniežany biełym Śniežniem, —
Sery ŭściaž jon, žadoju i ŭsim...
Chaj zachodzicca z płaču ŭ viežach
Zvon pa zvanie, nichto karytaŭ,
Poŭnych kłuń, u ziamnoje ŭšyty
Nie pakinie, darma prasić!

Sviežym śnieham asypaŭ śniežań
Vastravierchija dachi viežaŭ,
Kamianicy, kamieńni brukaŭ,
Brovy snom niesahretych ludziej.
Pad aśniežany serca stukat
Daplała ja miarežu ściežak
Na biaźmiežnym praściahu śniežnym,
Dzie ružovy ŭžo rodzicca dzień.

N. Arsiennieva. 1951

PAD NOVY HOD

Usio, što maje charaktar niečaha novaha, zaŭsiody cikavić i mahična da siabie ciahnie. Camu ciahnie? Chiba tamu, što novaje abydna supónuje niejki prahres, žyćcio, a kontrastuje z usiakim zastojem i śmierciu.

Jakiž prahres, jakoje žyćcio varožyć nam Novy 1952 Hod? Što kryje ŭ sabie hety novy adrezak času? Ci sapraŭdy niešta novaje, čaho šče nia było, ci staroje, adžytaje, pieracierpianaje, u novaj tolki formie j abstavinach? Ci chutkajmklivyja chvali ahulnaśvietnych padziejaŭ, što paraskidali nas pa ŭsim śviecie, adniasuć nas nazad na rodny bierah u novaje, adrodžanaje volnaje žyćcio, ci vykinuć u staruju niavolu, kazionnuju zatchu i pryhon? Voś pytajnik, jaki haryć siannia u kožnaj dumajučaj idejnaj hałavie. O, kab znajšoŭsia jasnavied, jakib daŭ na jaho jasny poŭny adkaz! Adyž nia treba być cudoŭnym jasnaviedam, kab častkova, na padstavie sučasnych danych, na jeho adkazać, kab pradbačyć, a naviet zapeŭnić sabie budčyniu. Kažam *častkova*, bo-ž nia ŭsio ŭ žyćci ad nas zaležyć. Adnak u peŭnym sensie možamo skazać: my samy sabie stvarajem budučyniu; a znača: jakimi buduć jejnyja tvarcy, *jakimi budziem my, takoju budzie j naša budučynia*. Dyk kali nas nie zadavalaje ciapierašniaść i chočam havaryć ab lepšaj budučynie, to znača: treba havaryć ab palapšenni, adnaŭlenni nas samych. I niachaj nie zdajecca kamu, bolš pratensyjanalnamu, tema heta banalnaj devocyjnaj drobiazziu, na asnoviedzi hrandioznych sianniašnich ahulnych padziejaŭ. Ciž historyja tych vialikich padziejaŭ ahulnych, dyj našych biełaruskich, nia vučyć nas, što vialikija rečy składajucca z małych, što dola hramadztvaŭ, narodaŭ, časta zaležyć ad kirujučych, ci kiravanych adzinak?

Dzvie rečy vyniatkova nabaleŧyja prosiacca ŭ hetym važnym mamencie pad našu asabistuju razvahu. Abiedzvie jany važnyja, abiedzvie nieadkładnyja dy z saboju zviazanyja. Heta — pavarot zabłukanych słabaśviedamych, ci znieachvočanych, bratoŭ pad svoj nacyjanalny ściah, da svajho rodnabratniaha biełaruskaha asiarodzdzia, i — azdaraŭlennie suadnosin u hetym asiarodzdzi.

1) Idejna-nacyjanalnaja śviedamaść našych intelihenckich kruhoŭ dyj narodnych na Baćkaŭščynie masau, nia hledziačy na rožnyja histaryčnazakarenienyja anomalii, asabliva ŭ vapošnich daemihranckich hadoch, vyhladała nie najhorš. Pry zmienienych palityčnych kanjunkturach, pad upłyvam bujnaha adradženskaha ŭzdymu, šmat z našych, dahetul niezdecydavanych, zababonna bajazlivych ludziej, niavolnikaŭ čužackaha šavinizmu, vyrazna vykazałasia za svajoj rodnaj nacyjaj i ŭłučyłasia ŭ aktyŭnyja adraženskija rady va ŭsich amal halinach žyćcia j pracy. U dzialankach na't najbolš zaviejenych tym šavinizmam, jak naprykład relihijnaja, ludzi našy pačali byli ćvierazieć i dajchodzić da naturalnaha tołku, pahadžajučy ščyruju vieru z nacyjanalnymi ideałami svaimi, nia cužymi; čužamoŭnyja formy j duch subaženskaha žyćcia pačaŭ ustupać naležnaje miesca rodnamu duchu. Chto mieŭ nahodu pabyvać u Mienskich i vakoličnych parafijach, katalickich i pravasłaŭnych, toj nie zapiarečyć vyšejskazanamu. Zachaplalisia i mahutnieli my duchova, słuchajučy navučannia i śpievu ŭ rodnaj movie, ničuć nia horšaha za čužamoŭny; ciešylisia j raśli kulturna, bačačy svaju rodnuju kachanuju, dahetul pahardžanuju, Biełaruś u hožym dastojnym splendory śviatyni. Tym naiŭna-paččivym našym viernikam, jakim advarotnaj zdavałasia « prostaja » mova ŭ nabaženśćvie j malitaŭniku, chapiła adnaho hodu, kab pryvyknuć i pakachać jaje, dziviačysia z svajho dahetulešniaha chvalšyvaha soramu. Padobna i ŭ druhich dzialankach: administratyŭnaj, školnaj, vajskovaj, a naviet tavaryskaha kanvenansu — my ničuć nia čulisia nižejšymi ad našych susiedziaŭ. Mahutnaja chvala rodnaj, aviejanaj patryjatyčnym ducham, kultury asabliva achapiła moładz.

Ale voś nachłynuła lutaja zahroza i ŭciakackaje

hora. Ludzi znajšlisia ŭ fatalnych abstavinach, zmusiŭšych nie adnaho zabłytacca ŭ cianioty čužoj apieki, jakaja ŭ tryvozie vydavałasia jamu ratunkam. Nia budziem tut razbiracca kolki ŭ henaj taktycy było rastropnaha sprytu, kolki ŭrodžanaj truślivaści, a kolki renehackaha, bolš ci mienš zavinienaha, recydyvizmu. Nas bolš cikavić u danym mamencie toj sumny fakt, što pry umovach biassumniŭna palepšanych, kali minuła niebiaśpieka j nieabchodnaść niejkaj « asekuracyj », kali adžyło znoŭ rodnaje asiarodzdzie, arhanizacyi, ustanovy, presa, naviet dzie-nia-dzie škoła j śviatynia; kali naviet — skažem bolej — paviejała ŭ pavietry žyviejšaj nadziejaj na mahčymaść adnaŭlennia darahoha minułaha, — ludzi tyja jašče siadziać, nie zaktyvizavaŭšysia, jašče ŭsio niečaha čakajučy, abo j zusim mo' arientujučysia na... čužoje ščaście.

Braty! Hodzi tulacca dy na čužoje spahaniacca! Para viartacca da svaich pad svoj rodny ściach!

« Para u ruki brać pachodni,
Ustavać ići noč rasśviatlać,
Bo što nia vozmiacie siahonnia,
Taho i zaŭtra vam nia ŭziać! ».
(J. Kupała, « Prarok »)

Asabliva naš hety zaklik zviartajem da bratoŭ katalikoŭ, jakim tak ciažka adkaśnicca ad čužoje apieki, eksploatujučaj ich dla svajho zahraničnaha « quorum », kali ŭ nas samych jaho nahła patreba. U nas daŭno byłab svaja dušpastyrskaja poŭnaherarchičnaja apieka duchovaja, kab lepiej my zhrupavalisia. Ato vyjchodzić tak, jak byccamby my nia mieli ludziej, tady kali jany faktyčna jość, tolki ŭ rassypcy siadziać u čužych (i biaz nas ščaślivych), nia vyjaŭlajučysia za tych, kim ich Boh stvaryŭ. Ci heta nie trahedyja? Kali nielha zhrupavacca ŭsim, dyk prynamś častkova, tam dzie heta mahčyma. Ciapier voś zmianiajecie adresy, šukajučy pracy, kuplajecie damy, samachody, a naviet televizyi. Robiačy heta, miejcie na uviecie abaviazak hurtavacca svoj da svajho, blizkaha dušoju; kali svoj dom (choć pad čužym niebam dy ŭ čužoj ziamli) — dyk u susiedztvie iz svaimi; kali sobskaje auto — dyk chajža jano mianie, pry svabadniejšaj časinie, ŭ pieršuju čarhu viazie da svaich: na schodki, na śviatočnyja imprezy, na apastolstva idejnaje, na supolnuju malitvu ihd. Biarecie i staŭlajcie inšym za prykład tych našych bratoŭ vyhnancaŭ, jakich za dziesiatki hadoŭ nie patrapiŭ zahipnatyzavać ni prymusam, ni prymankaj čužy « raj » Hetkim i televizyja nie patrapiła zamianić rodnych krajevizyjaŭ čaroŭnaj Ajčymy:

« Ziamla maja rodnaja,
Ziamla maja cudoŭnaja,
Radzima siniavokaja,
Jakaja-ž tabie roŭnaja!
Mo jość i pryhažejšyja, —
Kamu što ŭ śviecie hlaniecca, —
Maja-ž — najdaražejšaju
Da śmierci mnie astaniecca ».
(K. Bujła, 1946, Maskva)

2) Druhoje našaje balački my ŭ hetym hodzie ŭžo j nie čapalib , kab nie nastupny nakipieŭšy j pravakujučy jaje zakid z boku voś henych vyšejzaklikanych: « Dobra — kažuć jany — nie adzin z nas, adbitych ad svajho asiarodzdzia nia tolki novy, ale naviet i stary emihrant, achvotna viarnuŭsiab, ale-ž kudy, da kaho jści aktyvizavacca, kali ŭ biełarusaŭ siannia što hałava, dyk i svaja partyja. Caho ad hetkaha razładu možna spadziavacca? Ci nia varta zachavać enerhiju nadalej, kali tołk lepšy miž našymi nastanie i nia budzie niebiaśpieki addać tuju enerhiju tudy, kudy nia treba? ». Zakid hety, naviet i tady, kalib byŭ tolki sprytnaj sybaryckaj admankaj, zmušaje nas, Darahija Braty, zadumacca nad azdaraŭlenniem našych nutranych idejnych suadnosin; adyž chiba nie ŭ va ŭsich jon jość takoj admankaj, u mnohich jon moža być vynikam ščyraj patryjatyčnaj kalkulacyi; tymbolej, što — miž nami kažučy — nia zusim jon i pierasoleny...

U danym mamencie nam rashodziłasiab — zhodna z ustupnoju zasnovaj hetaha artykułu — ab pastanoŭcy hetaha pytannia ŭ płoščy moralna-asabistaj, nie šyrejšaj uradava-palityčnaj; heta znača: kožny biełarus chaj ščyra pravieryć svajo hramadzkaje sumlennie, plusy i minusy svajho udziejnictva ŭ idejna-publičnych suadnosinach, dy zrobić z ich toj abnaŭlenski vysnaŭ. Nakolki jon lohkadumnym prydzirstvam i krytykamanijaj, ci paprostu bajkotam bratniaha mazalu j biespadstaŭnym upiaredžanniem, niedavieram, čornym zapadozranniem, abo traktavanniem zhary itp. prysłužyŭsia da ŭzajemnaj bratniaj niechaci j razładu kampramitujučaha; a nakolki razvažnaj ciarplivaściu j lojalnaściu dy vietlivaj davierlivaściu, pašanaj bratniaje idejnaje achviarnaści, budujučaj zdolnaści, pašanaj zasłuhaŭ, itp. — budavaŭ našu hramadzkuju salidarnaść. Jak adnosiŭsia da praciŭnikaŭ: čarniŭ dy dražniŭ, ci česna vyściarahaŭsia hetaha, kab haić ranu razładu i nienaviści? (Peŭnaž, nie havorycca tut pra praciŭnikaŭ nadumanaje j zdecydavanaje złoje voli, dla hetkich jość adumysłovaja mierka). Hetaja samaanaliza asabliva patrebna byłab palemistam našaj presy, naviet taje presy, jakaja vybivajučysia na aficyjoznuju vyšyniu, ŭžo zdajecca krychu vyzbyłasia łajlivaha « žargonu », (ŭ prykład druhim, jašče ŭsio vajujučym « zahumiennickaj » terminolohijaj); ale nažal nijak nia moža vyzbycca svajho butna-absolutystyčnaha, adpichajučaha, tonu, što monopolizuje ŭsie « filolohičnyja sekrety » j dekrety ab čyjoj pracazdolnaści.

Braty! Nichto z nas, pamima animozyjaŭ, nie pazbaŭleny dobraje voli. Dyj zviazany my adnym ideałam, choć krychu rožna sabie ŭjaŭlanym. Pry bolšaj asabistaj pamiarkoŭnaści j samakarektnaści dy ščyraj uzajemnaj pašanie nam udascca hetyja rožnaści zharmanizavać i takim čynam azdaravić našy idejna-hramadzkija suadnosiny dy pabolšyć pad našym ściaham rady.

Vo heta byłob toje n o v a j e, jakoha čakajem u hetym 1952 Hodzie.

Ščaści Boža!

DUŠA (praciah)

2. Ale voś inšy « dokaz »: **masa z jakoje składajucca mazhi pradukuje dumku;** dyk matarjalisty kapajucca ŭ hetaj masie, kiepkajuć jaje, kab znajści tam dušu. Staŭsia viedamym skaz adnaho z takich materjalistych: **niama dumki biaz fosfaru.** Čałaviek hety vyskazaŭ « vialikuju važnaść », adyž zastałasia jana ciomnaju, (ci nie dziela taho, što myśliciel hety nia mieŭ, abo zamała mieŭ fosfaru?). Fosfar to jość u mazhoch, ale jość taksama j kroŭ, kàli, vada; dyk moža j biaz kryvi, biez žaleza, ci vady niama dumki? Sapraŭdy stanovicca cikavym, z čaho ŭreście paŭstajuć dumki ludzkija. Čytajučy materjalistyčnyja knižki, hatoŭ jašče chto padumać, što ŭ ich zamiesta dumak — vada... Ale voś jašče cikaviejšaja reč: dźvie žyvioły majuć proporcyjanalna šmat bolš fosfaru ŭ mazhoch, čym čałaviek, heta — huś i aviečka. Vo, nadajucca ŭ symboliku, ŭ herb, abo ŭ prafesary materjalistym...

Ale jakoje značennie majuć hetyja vyjaśnienni dla hałoŭnaha pytannia? Takoje chiba, jak znatoctva ustrojstva j materjału telefonaaparatu dla paznannia źmiestu j sensu telefonohrammy. Nie, nia znajduć materjalisty dušy, analizujučy, z čaho składajucca mazhi — jejny instrument.

3. Inšy vykrut materjalistych, chočučych pasvojmu raźjasnić vyjaŭlennie dušy ŭ čałavieku, ćvierdzič, što **dumki čałavieka — heta vypład,** (jakby emanacyja) **mazhoŭ.** Hetaje ćvierdžannie (mienš panadnaje), jakim materjalisty maniacca unahladnić dumki, vyhladaje na niasurazicu. Toje, što vyvodzicca z materyi, što vydzialaje materjalny orhan, musić być taksama materjalnym, musić mieć vahu, raźmiery, adnym słovam pavinna mieć svomaści materyi: raściahłaść, daŭžyniu, ci karotkaść, taŭščyniu, ci tonkašč; akreślenuju formu, kantovaść, ci kruhłaść, ćviardziniu, ci miakkaść. Adyž chto kali dzie bačyŭ, naprkł. čatyrochkantovuju dumku, abo vaśmikutnaje pačućcio? Chto naprkł. moža mieč dumku vaśmimetravaje daŭžyni, trochmetravaje vyšyni, dvumetravaje taŭščyni i vahu 50, skažam, kilo hrammaŭ? Adzin vučony j dalikatny čałaviek nazvaŭ heta « niacedžanaj čaŭpnioju », a druhi — « najbolšaj niasiniecicaj ».

Ale dapuściem na chvilinku, što dumki čałaviečyja sapraŭdy źjaŭlajucca ničym inšym, jak tolki vypłodzinami (materjalnymi, nie duchovymi) mazhoŭ. Jakim pravam tady materjalisty ŭsio toje, što jość vypładam ichnich dumak uvažajuć za praŭdu, a dumki inšych ludziej za chvalš? Jakim, pravam naprkł. henyja hurarefarmatary sacyjalnyja bešciać i klajmiać dumki kapitalistych? Ciž kapitalistyja vinavaty, što ichni mazhavy fosfar vypładziŭ hetkija dumki? Inšyja mazhi, dyk inšyja j dumki. U svaim časie apostał materjalizmu K. Vogt dapuščaŭ navict, što dla svajerodnych dumak budzie svajerodnaje adžyŭlannie vynajdziena; adpaviednaje dla palitykaŭ, dpaviednaje dla teolohaŭ, jurystaŭ, sacyjalistaŭ, artystaŭ, dy arystakrataŭ. Vieručym u hety hokus-fokus materjalistam varta byłob tady ŭ budučyni, zamiest karmić rozum demahohičnymi svaim brašurabi, zacikavicca pradukcyjaj kuchonnych padručnikaŭ. Najlepšym tady ahitataram dla ich mohby chiba być kolišni kurortny kuchar, Max Rungolt, jaki moh varyć kala siamidziesiaci gatunkaŭ zupaŭ i rasołaŭ, abo jašče lepš — najprydatniejšaj litaraturaj byłab dla ich vydanaja na pačatku 18. stah. Zalcburskaja kuchonnaja knižka z 420-ciu receptami prysmakaŭ. Ab najnaviejšych dy najmodniejšych kuchpadručnikach materjalisty mo viedajuć lepš za nas. Kolki dy jakich kambinacyjaŭ byłoob mahčymych dla pierastaŭlennia śvietu na inšyja pahlady, dla vykarmlennia inšych dumak. Nakolki hetkaje vučennie musiałab palepšyć stan dumannia, hetaha nichto chiba, pa-za « pravaviernymi tavaryšami », nia śmieje pradbačyć. A moža — naadvarot, hetki pahlad dla ŭsich vorahaŭ pracy padsunie vyhadnuju admanku: štož my vinavaty, što ŭ mazhoch našych (znatury ŭžo) płodziacca niaprychilnyja da pracy dumki...

4. Mała mudrejšaje j dalejšaje ćvierdžannie: **dumka čałavieka — heta vibracyja mazhoŭ.** Nerv pabudžajecca zvonku, hetaje pabudžennie zvaruch, na padobu elektryčnaj enerhii ŭłučajecca ŭ mazhi, tam pačynajecca vibracyja mazhovaje masy, rodzicca dumka. Nie piarečym. Adyž musimo spytacca: j a k ž a mienavita vibracyja hena stanovicca dumkaj lohičnaj? Paraŭniajma pospal z francuzkim vučonym henuju vibracyju i darohi, jakimi dumki ŭklučajucca ŭ mazhi, z vulicami, zavułkami j pieravułkami horadu. Kali my ŭsie dobra viedajem tyja vulicy dy ich zakruty, dyk iz samaha tolki viedannia ich vonkavaha, nia viedajem, što imienna ŭ damoch pry tych vulicach dziejecca. A heta jakhà jość najvažniejšaj rečaj. Tam siadzić niechta ŭ hłybokim damavym kutku, poŭny turbotaŭ: adkul całaj siamji svajoj dy sabie vystaracca kavałak chleba, jak padtrymać egzystencyju. Až voś — zvanok, uvajchodzić paštaljon z telehramaj, paviedamlajučaj jeho ab vialikim vyjhryšy na loteryi. Padskakaje jon ad radaści j jahona siamja. U frantovym-ža domie žyvie druhi čałaviek, bahaty jaho kali biespakojać turboty, dyk chiba tolki takija, kab jak aruchomić svoj kapitał dy ŭpryjemnić žyćcio. I jon čuje niespadzievana zvanok: uvajchodzić paštaljon z telehramaju, źviaščajučaju ab peŭnym bankroctvie taho banku, dzie lažali jaho aščadnaści. Tolki što paštaljon uspieŭ vyjšci za dźviery, čuje revalverny streł. Bahaty adresat apošniaj telehramy lažaŭ biaz ruchu na ziamli. Što stałasia z hetymi dvuma čałaviekami? Ryski-litary na łaskucie papiery, daručanyja paštaljonam, zadražnili ichnija mazhi, vyklikajučy ŭ ich vibracyju. U pieršaha jdzie taja vibracyja da noh i jon pačynaje skakać ad radaści, a ŭ druhoha — da ruk, adčyniajučych šufladu z revalveram. Ci heta užo ŭsio? Nie,

nia ŭsio. Musimo hetyja zdarenni vyjaśnić hłybiej. Kali decyzyi henych ludziej byli tolki vibracyjaj mazhoŭ, što čamu nie adzinakavyja? Camu padobnyja ryski-litary na identyčnaj papiery vyklikali zusim rožnaje reahavannie? Dyk musiała być tut niešta bolš, čym ruch mazhoŭ.

Vo što kažuć vučonyja, takža j praz materjalistych pryznavanyja, ab niazdolnaści doślednaj navuki adkazać na pytannie: jak naahuł vibracyja mazhoŭ stanovicca śviedamaj dumkaj. « Jak dziŭnaja suviaź rodzicca miž vibracyjaj atomaŭ maich mazhoŭ z adnaho boku, a miž pieršapačatnym uvamnieśnim faktam — z druhoha: ja adčuvaju bol, achvotu, smakuju saładość, raskašujusia zapacham ružy, čaroŭnymi tonami muzyki, kanstatuju jakujuniebudź patrebu — ŭsio heta z takojuž biespasiaredna usprymalnaju peŭnaściu, a znača: **ja jość?** Heta jakhà zaŭsiody niauchopnym astaniecca, ci heta vuhlarod, ci heta azot, ci kisłarod. Atomy nia jość adzinakavymi u stanie spakojnym i ruchavym. Niama sposabu zazirnuć i ŭhledzieć, jak ź ichniaha sudziejnictva moža paustać śviedamaść (Du Bois-Reymond). « Choćby my viedali ŭsio, što tvorycca ŭ mazhoch padčas ich čynnaści, choćby mahli naskroź prahledzieć chimičnyja, elektryčnyja dy inšyja pracesy, dyk na što heta nam prydascca? Usie ruchi j vibracyja elektryčnyja j mechaničnyja nikoli nia vyjaśniać nam jašče stanu dušy, ujavy. Što heta pamoža? — Heta zahadka astaniecca nieraźviazanaj (navukovym dośledam) až da skančennia śvietu; i mnie zdajecca, choćby siannia pryjšoŭ ź nieba sam ànieł dy abjaśniŭ nam usio, rozum naš nia byŭby zdolny hetaha ŭspryniać ». (Griesinger, « Patologie der psychischen Krankheiten »).

(d. b.)

(praciah)

NA LITARATURNAJ NIVIE

Kalychanka

R. KRUŠYNA

II

Hadzinnik-chodzik cicha cikaje,
Nia majučy turbot.
A hora žudasna vialikaje
Kradziecca la varot.
Jano, jak bura, uryvajecca
U spakojnuju siamju.
Vajna...
Hałosić vioska ŭ panicy
Žalbu ilje svaju.
I z pieršych dzion mabilizacyi
Harotnaja duša
Sačyła ŭśled za navabrancami.
Mo ŭbačyć Tamaša?
Jaho zabrali...
Mučać muštraju,
Katujuć da kašci.
Ad ščaścia chatniaha prymušany,
Kab bolš nikoli śvietłaj ranicaj
Z krynic vady nia pić.
Oj, kryŭdnym bolem serca ranicca,
Niadola žorstka kpić.
Ty dzie, Tamaš? Ciabie niamašaka.
Biaz litaści biada
Sarvała lubaha Tamašyka
Z utulnaha hniazda.
I zastałasia žonka ŭdòvaja,
Asiracieŭ synok.
Vajna-ž bo sprava nia sudovaja, —
Nia stanieš papiarok.
U biednaj ślozy. Horła dušycca,
Cmianiejuć zreńki voč.
Rydańnia horkaha ŭ padušačcy
Nia ŭcišyć naviet noč.
Jak čorny pryvid, noč tryvožnaja
Žudoj z ciažkich paviek
Zhaniaje son. Chvilina kožnaja —
Daŭhi, pakutny viek.
— Jaho niama... Mo pryjdzie?
— Dumkami,
Nadziejami žyvie.
Ach, nie zdarma varony krumkali
Na poli, na žnivie.
O, Boža! Ty zaŭsiody ŭ litaści.
Daj siły mnie ŭ žyćci,
Kab ciažar času lohka vynieści
I ščaście znoŭ znajści.
Niaŭžo ŭsio zhublena, ŭsio stračana?
Tak pusta la stała!...
Mo z małakom tryvoha matčyna
Da syna pierajšła.
Trapieča kvoła, adchinajecca
Jon ad hrudziej. Kryčyć...
A maci ŭ lubaści starajecca
Dziciaci dahadzić.
Hladzić, ci sucha, ci nia choładna
U paścielcy piastunu.
I nadzić cackaj caluloidnaj,
Braščyć, zavie da snu.
— Zaśni, sakolik! Vočki mružacca.
Pasłuchaj i zaśni.
Jaho całuje. Na dziaružačcy,
Na śviežaj prastynì
Žvivaje zrebnaju pialuškaju
I tkanym pajaskom.
Žyvuju ŭciechu cicha huškaje
Łahodnym hałaskom:
« Pajšoŭ Todzik u lasok, u kusty
Znajšoŭ Todzik pajasok załaty.
Na hetym załatym pajasku
Sinim ćvietam čaraty panatkù,
I šaŭkovy vasilok z našych niŭ,
Što biaz movy nam, synok, hamaniŭ:
Jak zmahacca, dolu pieć, Kraj kachać,
Z pilnaj pracaj jak asieć zasypać,

Jak na śviecie treba žyć z praŭdaj słoŭ:
Biełу ćviecie, son biažyć la ŭzhałoŭ,
Z tvaich vočak jasny dzień jon schapiŭ.
Moj synočak, maładzień, luli, śpi »...
Rypić, piaje kałyski pòčapka
Toj pieśni ŭ unison.
Lulaje maci svajho chłopčyka.
Ćvici lilejaj son!
Pryhožy, čysty son, biaz pryvidaŭ.
Spakojnym stań takim,
Kab ani kłopataŭ, ni złybiadaŭ,
Ni sumnaj zmory ŭ im.
. . . .
U chacie chodzik cicha cikaje,
Padziejaŭ liča chod.
Ci - tak, ci - tak...
Strašnoje, dzikaje
Jdzie chodańnie na ŭschod.
I hrozić hoładam, hałotaju,
Brydotaj łachmana.
Aeraplan nad vioskaj lotaje
Z chižactvam karšuna.
Plakaty-vołaty na vulicy,
Usie na adzin manier:
Nad społošanym žycharstvem hłumicca
Varožy aficer.
Jašče na strach i čutki roznyja,
Jak muć, jak zmrok načy.
Zdaloku spòłachi pahroznyja.
Biahuć uciekačy.
Darohi ŭkrytyja churmankami.
Mahiły i kryžy.
Vajenny viecier lichamankava
Pył pošaści kružyŭ.
Strachoćcie krucicca i ŭ horadzie.
Špitalem horad loh.
Kalek, paranienych! Ot hora dzie
Idzie na kastyloch.
Ad jodaformu hołaŭ kružycca
I jak-by ŭ śnie haryš.
Na akryvaŭlenaj istužačcy
Heorhijeŭski kryž.
Zamiesta ruk machaje kuksami
Niaščasny invalid.
Jaho na front iści prymusili
Pad carski ściah i ščyt.
Jon baraniŭ Rasieju-mačachu.
Ciapier biaz noh, biaz ruk
Padskokvaje, padobna miačyku,
Jaki papaŭ na bruk.
— Padajcie dobryja, kapiejačku...
Markotliva piaje.
A mieščanin łuzgaje siemiački,
Na žałaści pluje.

Jakaja dzikaja biassensica!
Schapiła siła zła
Usie narody, ŭ šale ciešacca,.
Na reźniu paviała.
. . . .
Mužajsia, zmučanaja zmòładu!
Zahojać ranu dni
Užo tak blizka śviata Koladaŭ.
Zapalvajuć ahni.
A dziedaŭ zvyčaj nienarušany.
Jon silny na siale.
I siena vyskubień rastrušany,
By ŭ jaśli, pa stale.
I źvierch nastolnikam zaścielena
Na uračysty čas.
Lažyć-bahaćcie posnaj jeminy:
Z alejem bulba, kvas
Hurki salonyja, harochaŭka,
Sałodžany suchar,
Kapusta kvašanaja z morkaŭkaj
I jabłyčny uzvar.
Kisiel aŭsiany i vareńniki,
Sačeni, a blincy,
A z miodam piečanyja pierniki,
Hryby dy sieladcy.
Staić pavažna poŭnaj misaju
Słavutaja kućcia.
Voś haspadynia pamaliłasia.
I lubaje dzicia
Uziała na ruki. Sieła z Todaram
U pokuć la stała.
Pryjemna pachnie ŭ chacie vodaram
Ad siena, ad ciapła.
Haryć, jak žar, śviečka vaskovaja,
Spaŭzaje dołu ćma.
Vakoł kućci radnia viaskovaja —
Dziadźki, śviakroŭ, kuma.
I ciapłynia. I słovy ŭcieśnyja
Zrynajuć dumak žudź.
Tam, pad vakno, praz hurby śnieżnyja
Z batlejkaju iduć.
Hviazda staić la padvakonnika
I źziaje. Lubatà!
U češć narodžanaha Soniejka —
Zbaviciela Chrysta
Spiavajuć pieśni kaladoŭniki.
I ŭ zornaj ciašyni
Cudoŭny himn haračym poščakam
Raznosicca, źvinić,
Zmyvaje chvalami mahutnymi
Nahàr z dušy ludzkoj.
Pamiž harotnymi, pakutnymi
Ustaje śviaty spakoj.

(d b.)

a) Słuchajcie kožnaj piatnicy biełaruskija pieradačy z Vatykanskaha Radyja na Karot. chvalach: 50,27; 31,10; 25,55; i na siaredu, 196.

b) Redakcyja Zniču vysyłaje žadajučym, pa atrymańni pašt. kuponaŭ na 50 cent., **malitaŭniki: « Holas Dušy »** - lacinkaj i **« Božym Slacham »** - kirylicaj.

NA KAŁHASY

Jak u patryvožanym čmialinym hniazdzie stajaŭ huł u chacie Antosia Drača. Za sinimi vobłakami dymu ciažka było razhledzieć rysy tvaraŭ. Sapki i kasmatyja kaŭniary kažuchoŭ dy dzie-ni-dzie jašče čornaja abo ryžaja ščotka barady — vos i ŭsio, što zrazu možna było razhledzieć.

— Antoś! heta-ž tvaja lampa tuchnie. Ci jość u joj gaza?

— Gazy ja tolki što naliŭ heta duchu sabrałasia, dyk jana j tuchnie. Pałažy tam na škło ščepku, a ja pračyniu trochi dzviery.

— Mužčyny! dyk my ŭžo pačniem? Bolš badaj mała chto j pryjdzie? — zapytaŭsia staršynia sielsavietu.

— Dy ŭžo, chto mieŭsia, to pryšoŭ.

— Možna pačynać, a to pakul my zbiaromsia, dyk ludzi j noč razbiaruć, — adkazali niekalki hałasoŭ.

— Dyk, znacca, dazvolcie schod ličyć adčynienym. Ciapier nam treba vybrać prezydyjum dla viadzieńnia schodu.

— Dy jaki tam jašče prezydyjum! Voś ty j kiruj — tabie bolš viadoma.

— Pratakoł pisać voś Kastuś Hryboŭ moža, jon dobra piśmienny, zaprapanavaŭ niechta.

— Kastuś! Kastuś! Vy ŭdvuch, dyj čaho tam jašče! — padchapili razam niekalki hałasoŭ.

— Suproć nichto nia maje?

— Dy nie! nie!

— Jakoje-ž tam « suproć », heta-ž mo' nie dzialić što-niebudz vybirajem abo nia ŭ čarki hulać.

— Dyk voś słuchajcie — ja pračytaju paradak dnia.

— Užo zaraz i noč projdzie, a jon jašče paradak dnia zbirajecca čytać, — pačuŭsia aściarožny hołas ad piečy.

— Pieršaje pytańnie heta, znacca, ab vychadzie na kałhasy, — prahavaryŭ staršynia.

— Jašče jakuju chvarobu vydpmajuć! Mała jašče hetaha, dyk chočuć, kab apošnija portki skinuli.

— Bač, nie padabajecca! Camu-ž, tabie j tak raskošna. Kaduk ciabie nie biare.

Zahuli , zahamanili, zakryčali, a što — nielha było raspaznać.

— Dyk cicha-ž! Caho vas tak uznasiła? — kryčaŭ staršynia. Heta-ž jašče tolki paradak dnia.

— Jaki heta paradak! Nijakaha paradku niama — kipieŭ Sciapan Kancavy.

— Cicha! Słuchajcie dalej!

Homan patrochu ścich.

— Druhoje pytańnie heta ab načnoj varcie, treciaje — biahučyja spravy. Dapaŭnieńniaŭ nijakich nia budzie?

Usie maŭčali.

— A što heta za stravy takija biahučyja? — zapytaŭsia stary Maciej.

Niekatoryja zaśmiajalisia.

— Dy ŭžo-ž, kali biahučyja, dyk nia načaj — redkija: moža krupnik ci zacierka, žartavali druhija.

— Spravy, a nia stravy. Heta, znacca, toje, što my budziem abhavarvać — razumiaješ? — rastłumačyŭ staršynia.

— Dy ŭžo ciapier budu, musić, razumieć, — adkazaŭ pytaŭšy.

— Dyk dapaŭnieńniaŭ, pytajusia, nijakich nia budzie?

— Dy nie! Jakija tam dapaŭnieńni.

— Dyk dazvolcie paviestku ličyć pryniataju.

— Dazvalajem, — adazvaŭsia znoŭ adzin hołas siarod ahulnaha maŭčańnia.

— Dyk voś ja chaču, znacca, niekalki słoŭ ab hetym pytańni.

Ziamli ŭ nas, vam-ža viadoma, jak kot napłakaŭ. Dyj ziamla nia nadta što: dzie piasok, mylec, a dzie j sam nie razbiareš, što jano takoje. Nia toje, što vuń u Karmaloch, što kab dzicia pasadziŭ na ralli, jak kažuć, to j jano-b rasło. Jašče-b nie takaja biada, kab heta ziamla dy ŭ adnym kusku, vobrubam, znacca, a to hladziecie vy: heta-ž tolki adnaho pola šasnaccać pałosak dy sianažaci siem, voś i ličy kolki ŭsiaho budzie. Viadoma, što pry hetakaj šmatpolnaj cieraspałosicy haspadarku padniać nielha. A tut jašče niekatoryja pałosy vuń u voŭčych zuboch. Heta-ž pakul ty ŭ Kaluški zaviazieš voz hnoju dyk u harod siem-vosiem vyviez-by, i kaniu lahčej i pracy sparniej. Voś savieckaja ŭłada, znacca, i paviarnułasia hetym samym tvaram da vioski. A Jak paviarnułasia, dyk i ŭbačyła, što ŭ nas nieparadki. Pamahčy hetym nieparadkam možna tolki, vyjšaŭšy na kałhasy. Tym, chto vychodzić na kałhasy, savieckaja ŭłada daje palohku: prysyłaje, znacca, kamornikaŭ, ahranomaŭ i šmat jašče čaho. Voś nam siońnia taksama treba pahutaryć pra heta, kab, značycca, vypisać kamornika i ŭsiakija tam štuki i z viasny ŭžo pačać rezać.

Staršynia skončyŭ. Niekatoryja, nasupiŭšysia, niešta marmytali sabie pad nos, druhija maŭčali i ahladalisia na baki, čakajučy, chto pieršy pačnie.

— Chto choča vykazacca ŭ hetaj spravie ? — zapytau staršynia.

— Jakoje tam vykazacca — nia chočam dyj tolki. Jašče niekuju trascu vydumali. Našy baćki žyli biaz hetakich štuk dyj nia horš za nas, i nam niepatrebna.

— Nia treba! Našto! Im nie jakaja trasca vydumlać, a nam zhuba! — zahamanili, zamachali rukami; bližej da stała pasunulisia.

Začyrvanieŭšysia, rarstruchanaja napierad pracisnułasia ŭdava Stalarycha.

— Staršynia! bratko! sakolik! daraženki! Nie pajdu. Niachaj choć samy najbolšy prysiadaciel pryjedzie z Mienska. dyk nie pajdu. Mužčynki! bratočki! padumajcie-ž vy sami — adna z piaciaryma dziaćmi — što-ž ja budu rabic? Budynak toj, chata taja — vieracianom rastrasieš. Pakul ty na miescy, jašče siak-tak lipić, razbiary, dyk i zbirać niečaha budzie.

— Cicha, ciotka! Jašče nie pierachodzim.

— Caho tam cicha? Stalarycha praŭdu kaža.

— Cicha! Supakojciesia, mužčyny! Davajcie tołkam pahavorym! Supakojciesia!

Huł patrochu staŭ ucichać.

— Dyk chto choča jašče vykazacca? — zapytaŭ staršynia.

— Dakemnaja heta ŭsio vydumka, — padniaŭsia Antoś Chalimončyk.

— Dapamohu, kaža, daduć. Daduć, a jak-ža! dahoniać dy jašče dałožać. Vuń Sakałoŭcy pajšli letaś, dyk dali im dapamohu! Trascu ŭ bok nivodnaha rubla z padatku nia skinuli; i lesu naviet nie dali kolki treba, vuń jašče ŭ ziamlankach siadziać...

— Chto jašče choča słova?

— Dazvolcie mnie! — ustaŭ siadzieŭšy la stała małady chłapiec.

— Što kazaŭ moj pradmoŭca — usio niapraŭda. Savieckaja ŭłada nia kryŭdzić sialan, bo jana tvaram da vioski, tavaryšy. Antoś heta znarok havaryŭ, kab adbić ludziej ad kałhasaŭ, bo jamu, tavaryšy, i tak dobra, bo jon kułak. A savieckaja ŭłada pamahaje, bo kab jašče zmyčka, ato ciapierža ,jak vy sami viedajecie, zmyčka.

— Adkul ty uziaŭsia hetaki razumny? ci daŭno ja ciabie putam łupiŭ, zastaŭšy ŭ harosie? Abazvaŭsia Antoś.

Bo jon-ža, musić, u kamsamoły zapisaŭsia, dyk i rozumu nabraŭsia.

— Za baćkavaju hałavoju ŭsiaki razumny. Niaboś, jak svaja voš ukusić, to tady nia budzie hetaki razumny, — padtrymali niekatoryja Antosia.

— Mužčynki-bratočki, zarežcie, zabiecie! Niachaj samy najbolšy prysiadaciel... — siarod ahulnaha homanu vydzialaŭsia vysoki hołas Stalarychi.

— Chto jašče choča słova? — prakryčaŭ, nareście, staršynia, kali hołas trochi ŭcich.

— Voś tut Michaś choča niešta skazać, — adhuknulisia z hramady.

— Havary, Michaś!

— Dy što tut kazać. Jano praŭda, što pracy lišniaj mnoha, pałoski vuzkija — jak laža sabaka, dyk na cužym halava i... chvost, jak tyja ludzi kažuć. Ale-ž i ŭ kałhasy išci heta zahuba. Maješ ty kusočak ziamli, maješ karoŭku, kania, ci aviečku, maješ jaki-niebudz statak — užo nie tvajo, kałhasnaje, a ty što atrymaješ? — Syš, značyć pracuj na karyść jakoha złybiadnia, a sabie mahiła... Dy jašče kab prybavili ziamli, a to dušysia na toj samaj, i to nie tvaja...

— Chaj jany zharać hetyja kałhasy, — adazvalisia hałasy.

— Jaki heta durań zhodzicca lezci ŭ piatlu? zahamaniŭ iznoŭ mužčyna.

— Zabiecie! Zarežcie! Chaj samy najbolšy prysiadaciel! — zakryčała Stalarycha...

— Ja dumaju, što ŭžo davoli vykazalisia ab hetym pytańni, — bačačy, što ŭzrastaje štoraz bolšaja varožaść, pierapyniŭ staršynia.

— Dyk ja staŭlu na hałasavańnie.. Chto za toje, kab pierajšci na kałhasnuju haspadarku, padymiecie ruki!

Piać-šeść ruk padniałosia, a rešta mužčyń — chto ahladaŭsia na baki, nia viedajučy, što rabić, kab nie ściahnuć na siabie varožaść, a chto stajaŭ i maŭčaŭ, unuryŭšysia ŭ apuchu svajho kažucha. — A chto prociŭ?

Znoŭ tolki piać ruk, a rešta, jak stajali tak i zastalisia.

* * *

U kałhas daroha prosta, a z kałhasa kasiakom,
— u kałhas idzieš abuty, a z kałhasa basiakom...

— *Z narodnaj mudraści.*

DA NAŠYCH PAVAŽANYCH I ČYTAČOŬ.

Hadavaja vydavieckaja prachtyka zmusiła Redakcyju ŽNIČU zdecydavacca na **stały dvumiesiačnik z padvojenym litaraturnym dadatkam.** Z drobnych biahučych viestak, jakich Čytačy nas prosiać, a jakija mohuć znajšci ŭ inšych hazetach, padavać budziem tolki tyja, što majuć specyjalnaje ahulnaje, ci źviazanaje z charaktaram časopisi. značennie. My čočam zaščadzić miesca ŭ hazecie dla rečaŭ bolš cennych, majučych nie adnadniovuju vartaść.

Zviartajemsia z haračaj prośbaj da ŭsich surodzičaŭ i naahuł ludziej dobraje voli, kab byli łaskavy rekamendavać i pašyrać jaknajdalej našu časopiś, za što zhary ŭžo dziakujem! Dziakujem i tym, što dahetul našu prośbu pryniali da serca. Nas kranaje, sapraŭdy, idejnaja dabradziejnaść niekatorych našych surodzičaŭ. Voš adzin z prykładaŭ: « **Jaho Miłaści Spadaru Ks. Dr. Tatarynoviču!**

Nia raz, čytajčy bałonki Vašaha časapisu, ja znajchodziŭ duchovy supakoj i mnie mimavoli prypomnilisia ciažkija chviliny žyćcia našych surodzičaŭ, jakija zastalisia jašče ŭ Niamieččynie. Mnohija ź ich nia majuć ni matarjalnaj, ni duchovaj padtrymki. Mnohija z ich znajchodziacca ŭ čužych lahieroch, dzie nia čujuć svaje rodnaje movy. Adnoj z takich siemjaŭ źjaŭlajecca biełaruskaja katalickaja siamja Barkoŭskich u: Fridrichsfeld Lager, Bl. 8 (23) Seghorn über Varel. Germany. Ja vielmi prašu Vas, prysłać im Vaš kaštoŭny časapis. Hrošy za jaho pierasyłaju pieravodam razam z hetym listom. Z pašanaj da Vas (—) **V.K. Žyvie Biełaruś!** ».

Darahija Čytačy! Kolki dabra Vy zrabilib hazecie i svaim surodzičam, kalib kožny z Vas uziaŭ z hetaha dobraha čałavieka prykład!

Uvaha! Prosim našych padpiščykaŭ i achviaradaŭcaŭ prysyłać hrošy ŭ valucie svajho kraju na nastupny adres: **VATICAN CITY, Istituto per le Opere di Religione. In favor of account No. 265452 (Rev. Tatarynovič).**

Pražyvajučyjaž u USA chaj adrasujuć praz bank:

THE NATIONAL CITY BANK OF NEW YORK
55 Wall Street
NEW YORK 15 N.Y. - U.S.A.
Istituto per le Opere di Religione, VATICAN CITY, a favor of account No. 265452 (Rev. Tatarynovič).

Za dalejšyja ŭpłyty na « Znič » dziakujem Sp. Sp: V. Machnač 3300; K. Vierabiej 660; H. Łoś 1600.

Direttore respons. Dott. A. P. FRUTAZ
Posta indir. : Dott. P. TATARYNOVIC
Roma - Via Corsica, 1

Z dazvolu
Duchoun. Uladau
Tipografia Pio X - Roma

Pubblicazione autorizzata dal Tribunale di Roma con decreto del 7-12-1950